

5 listopada 2018



Klasztor w sercu Gór Świętokrzyskich

Obowiązkowym punktem na trasie wycieczek po regionie jest klasztor sióstr bernardynek w Świętej Katarzynie. Jego założenie związane jest z legendarną postacią słynnego rycerza króla Władysława Jagiełły - Waclawka, którego za wierność i odwagę w walce król obdarzył ziemiami. Z pomocą zakonu bernardynów zbudował niewielki drewniany kościółek, którego ołtarz ozdobiono przywiezioną przez niego figurką Katarzyny męczennicy, od której świątynia przyjęła swoje wezwanie, a wioska nazwę.

Być może, na tym samym miejscu biskup Jan z Rzeszowa wznosił w latach 1471 - 1478 kościół murowany z kamienia na chwałę Trójcy Przenajświętszej. Przy kościele kazał wybudować również erem dla braci bernardynów. W 1534 roku kościół i klasztor strawił pożar. Odbudowa trwała kilkanaście lat. Natomiast w pierwszej połowie XVII w. w wyniku nadań królewskich wystąpiły sprzyjające warunki ekonomiczne do rozbudowy kościoła i klasztoru, wówczas to kościół został wyposażony w organy, a wieża w mechaniczny zegar.

Za zgodą biskupa Szaniawskiego w 1723 r. utworzono przy kościele pierwszy cmentarz grzebalny, który istniał do 1834 r. Klasztor przekazano siostrze bernardynkom, które zostały bezdomne po spaleniu ich klasztoru w Drzewicy.

Dokumenty konsekracyjne wydano na zamku w pobliskim Bodzentynie w 1478 roku, a już nieco ponad dwa lata później doszło do konsekracji obiektu. Świątynia stała się równocześnie domem dla drewnianej figury patronki. Kompleks ten wielokrotnie był miejscem zadziwiających zdarzeń, które można rozpatrywać w kategoriach cudu. To tu właśnie królewicz Władysław, późniejszy król Polski Władysław IV, został uzdrowiony.

W połowie XVI wieku klasztor wraz z kościołem ogarnął tragiczny w skutkach pożar. Spłonęło niemal wszystko z wyjątkiem figury patronki. Kilka lat trwała odbudowa świętego miejsca i wreszcie 20 lipca 1539 roku biskup Piotr Gamrat ponownie konsekrował kościół i klasztor. W 1815 roku do klasztoru przybyły z Drzewicy siostry, które po dzień dzisiejszy są gospodyniami obiektu. Po powstaniu listopadowym klasztor na mocy decyzji władz carskich stał się miejscem odosobnienia dla kobiet. Pod koniec XIX wieku kolejny pożar zniszczył całkowicie budynki, w tym także świętą figurę, a odbudowa z pożogi trwała etapami wiele lat.

Wejście do klasztoru prowadzi przez niewielkie krużganki. Obecnie klasztor jest w zasadzie bezstylowy. Wyjątkiem jest renesansowy wirydarz z 1633 r. Z dawnego wyposażenia zachował się wyłącznie obraz Madonny z XVI w. Figurka świętej Katarzyny jest prawdopodobnie kopią figury zaginionej w pożarze. Pierwotna figura według tradycji została tu sprowadzona z północnej Afryki.

Obecnie gospodyniami klasztoru nadal są bernardynki. Zakonnice stronią od kontaktu ze światem zewnętrznym i spędzają czas zgodnie z regułą zakonną, „w milczeniu, modląc się i pracując”.